

Wrzesień 90

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK I
NR 4

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

CENA 1500 zł

W NUMERZE: WYWIAD Z KOMENDANTEM KUMISARIATU POLICJI W WILAMOWICACH, WSPOMNIENIA PANI BURMISTRZ Z POBYTU WE FRANCJI, WIADOMOSCI SPORTOWE, FELIETONY, REKLAMA, OGŁOSZENIA W SPRAWIE USŁUG KOMINIARSKICH I TELEFONOW, HUMOR, CIĘKAWOSTKI Dzisiaj 10 stron!!!

Żniwa w naszej gminie mają się ku końcowi. Wszystkim rolnikom dedykujemy fraszkę pani Haliny Gacek z Pisarzowic.

Gdzie te chłopcy? Proszę pana!
Urzą, sięją, suszą siana
i stawiają w polu kopki
potem żniwa i wykopki...

Taka bowiem chłopów rola.
Gdy trzeba, ruszają w pola.
Aby w pracy mieć wyniki,
starczy chłopskiej polityki.

Kiedy zbiorą wszystkie plony
i odstawią chów na szynki,
wystrojeni, wygoleni
przyjdą tłumnie na dożynki.

Będą tańczyć, pięknie śpiewać,
będą jedli oraz pili,
szczerze cieszyć się z wszystkiego,
a najbardziej, że zdążyli.

Wtedy chłopów Pan zoaczy
a zebranie to pokaże,
że chłop każdy na wsi panem
i prawdziwym gospodarzem.

Choć zmieniają się działacze
różne fronty kroczą z przodu,
chłop zawsze na swoim miejscu!
Ostoja i duma narodu!



Na stronie "AKTUALNOŚCI" informacja o dożynkach w naszej Gminie.



Rozpoczął się nowy rok szkolny...

Głos 1.

Znow nauczyciele będą znęcać się nad naszymi dziećmi. Wszystko wokół się zmienia, a nauczyciele pozostają ci sami. Chociaż właściwie nic nie robią, to jeszcze podwyższa się im pensje. Pracują tylko 18 godzin w tygodniu, mają prawie trzy miesiące wakacji, a dwójce stawiać to żadna sztuka. Będzie trzeba pomagać dziecku w domu, bo w szkole to się i tak niczego nie nauczy. Posiedzi taki nauczyciel cztery godziny w szkole i nic go więcej nie obchodzi. Poszedłby do roboty fizycznej, to by wiedział co to znaczy pracować!

Głos 2.

Jeśli ktoś wszedł do szkoły na przerwie, to wpierw uderza go niebawmy hałas. Jakże trudno rodzicom uporać się ze swym jedynym dzieckiem; nauczyciel musi dać sobie radę z grupą ponad 30 dzieciaków, korzystających ze swobody bycia poza domem. Na dziecko to należy ponadto dmuchać, chuchać, bo niechby się rodzicom coś nie spodobało. Przez 40 lat ranga zawodu była z wiadomych względów konsekwentnie obniżana, a zarobek nauczyciela stanowił tylko część zarobku najgorzej opłacanego pracownika sfery materialnej. Jakże tu utrzymać swój prestiż, skoro najsłabszy uczeń w klasie, dzięki życzliwości kończący szkołę, po trzech latach zawodówki przerastał dwukrotnie nauczyciela... (w zarobkach). Obecne wynagrodzenia też nie są wielkie, jakby się komuś wydawało i w tym zawodzie, podobnie jak w wielu innych, równie ciężko jest się czegoś dorobić. Praca w szkole nie jest taka łatwa, a ilość chorób i nerwic spowodowanych wykonywaniem zawodu nie jest wcale mniejsza niż w innych profesjach.

Ciąg dalszy na str. 3

Ch. Nowak

Z PRAC RADY MIASTA I GMINY WILAMOWICE

Rada Miasta i Gminy Wilamowice uchwaliła:

Uchwała Nr.V/26/90

Ustala się następujące składy osobowe stałych Komisji Rady MiG:

Komisja Rewizyjna

Góra Tadeusz
Jabłoński Zbigniew
Kasperek Halina
Micor Władysław
Mleczek Monika
Sadlok Jan

Komisja Budżetu, Planowania i Rozwoju Gospodarczego

Cisło Stanisław
Haczek Jan
Kajta Bolesław
Kamiński Kazimierz
Kubik Jerzy
Pucka Stanisława
Stawowczyk Wiesław
Zejma Teresa

Komisja Samorządowa

Fajferk Julian
Gawron Janina
Handzlik Mieczysław
Korczyk Janina
Milczyńska Hanna
Norymberczyk Zdzisław

Uchwała Nr. V/21/90

Ustala się minimalną wysokość czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu miesięcznie, na terenie Miasta i Gminy Wilamowice jak w tabeli stanowiącej załącznik nr.1 do niniejszej uchwały.

Wysokość minimalnych stawek za najem lokali użytkowych

1.Lokale biurowe	8.000 zł
2.Lokale przemysłowe	10.000 zł
3.Lokale handlowe	8.000 zł
4.Lokale usługowe	5.000 zł
5.Lokale gastronomiczne i gastr.rozr.	10.000 zł
6.Lokale służące działalności służby zdrowia, pomocy społecznej, kulturalno - oświatowej i socjalnej	2.500 zł
7.Pomieszczenia składowe	10.000 zł
8.Lokale rzemieślnicze	5.000 zł
9.Lokale wynajmowane na prowadzenie działalności statutowej organizacjom społecznym i społeczno - politycznym	1.500 zł

Uchwała wchodzi w życie z dniem 01.10.1990

Uchwała Nr V/22/90

Rady Miasta i Gminy Wilamowice w sprawie dokonania zmiany w miejsko- gminnym planie oraz budżecie na rok 1990

R.M.iG. uchwała:

-środki finansowe w wysokości 20 mln zł przeznaczone na remont drogi koło biblioteki w Heczmarowicach, przeznaczyć na budowę remizy OSP w Heczmarowicach (środki przeznaczone zostaną na zabezpieczenie dachem istniejących murów w/w remizy)

Uchwała Nr V/23/90

R.M i G.Wilamowice uchwała:

Przejęcie prowadzenia spraw należących do właściwości kierownika Urzędu Rejonowego w Bielsku - Białej przez Burmistrza Miasta i Gminy Wilamowice, w zakresie i na zasadach określonych w porozumieniu z dnia 21 sierpnia 1990 r stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały.

Uchwała Nr V/25/90

R.M iG. Wilamowice ustala w tej uchwale miesięczne stawki wynagrodzenia dla pracowników samorządowych, zatrudnionych w Urzędzie Miasta i Gminy Wilamowice na podstawie wyboru lub powołania

(przykładowo: wynagrodzenie burmistrza przy pełnym etacie wynosi obecnie 1.489.000 zł ze wszystkimi składnikami, z-cy burmistrza - na 1/2 etatu -597.000 zł, sekretarza-sekretarza ok.1.100.000 zł, skarbnika -1.197.000 zł.

URZĄD MIASTA I GMINY W WILAMOWICACH INFORMUJE

W sprawie kredytów na działalność gospodarczą

Informacja w sprawie umowy zawartej pomiędzy Zarząd Funduszu Rozwoju Rynku i Demonopolizacji Handlu a bankami PKO i Państwowym Bankiem Kredytowym, dotycząca gwarantowania środkami Funduszu, zaciągniętych w tych bankach kredytów na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie handlu wewnętrznego, gastronomii i usług dla ludności oraz drobnej wytwórczości na potrzeby rynku wewnętrznego

Od 1 sierpnia 1990 bank PKO oraz Państwowy Bank Kredytowy PKO oraz Państwowy Bank Kredytowy uruchamiają kredyty objęte gwarancją Funduszu.

Zainteresowani mogą się zgłaszać w najbliższym oddziale kredytów z tych banków.

Procedura uzyskiwania kredytów gwarantowanych przez Fundusz jest taka sama, jak dla innych kredytów udzielanych przez banki. Takie same są również odsetki, z tym, że banki mogą stosować dodatkowe preferencje dla klientów.

Gwarancje ze strony Funduszu mają charakter generalny i są zawarte w umowach Funduszu z Bankami Ubiegający się o kredyty nie muszą składać w Funduszu jakichkolwiek dokumentów ani też uzyskiwać z Funduszu jakichkolwiek dokumentów.

Udzielenie gwarancji oznacza, że Fundusz musi zapłacić za kredytobiorcę wymagane przez Bank kwoty do wysokości 60% części kredytu, której kredytobiorca nie będzie w stanie zabezpieczyć - jeśli bank nie zdoła ich wyegzekwować od kredytobiorcy. Zapłacone kwoty Fundusz będzie egzekwował od kredytobiorców nie wyłączając drogi sądowej. Koszty postępowania obciążą kredytobiorcę.

W SPRAWIE USŁUG KOMINIARSKICH

Działalność usługowa kominarza oparta jest na rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 stycznia 1969 r.

Zgodnie z rozporządzeniem, przewody kominowe dymowe, spalinowe (gazowe i od palenisk opalanych paliwem płynnym) oraz kanały łączące paleniska z przewodami kominowymi podlegają obowiązkowemu czyszczeniu.

Ustalono następujące okresy czyszczenia przewodów kominowych.

1.Przewody od palenisk kuchennych gospodarstwa domowego i od pieców zwykłych i c.o o zdolności ogrzewania:

-do 250m³ co 6 tygodni

ponad 250 m³ co 2 miesiące

2.Przewody spalinowe (gazowe i od palenisk opalanych paliwem płynnym) co 6 miesięcy.

Przewody kominowe od piecowego i centralnego ogrzewania podlegają czyszczeniu w okresie od 1 października do 30 kwietnia.

Według cennika kominarza obsługującego naszą gminę (pan Tadeusz Fajfrzyk) opłata za czyszczenie przewodu kominowego wynosi:

-miasto -1440 zł

-wioski -1720 zł

Do opłaty wlicza się dodatkowo dojazd w kwocie 400 zł

(czyszczenie przewodów kominowych nie jest obowiązkowe, ale może być zlecone przez właściciela, czynność ta kosztuje 520 zł od m³.

W żadnym wypadku kominarz nie może przyjąć pieniędzy, jeżeli nie wykonał usługi. Jeżeli właściciel posesji nie zezwoli na wykonanie usługi to działa wbrew prawu. Nie wręczajmy więc panu kominarzowi prezentów, a płaćmy za usługę!

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice prosi mieszkańców Wilamowic, którzy w poprzednich latach złożyli podania o przydział telefonów o zgłoszenie się w Urzędzie, celem aktualizacji podań. Termin zgłoszeń- do końca września.



Kapuściane pole *****

Rozwija się i związa
głów nie jeden rząd
Ale w kapuścianej
zawsze tylko głab.

Sierpień *****

Niech trzeźwość w narodzie
chociaż miesiąc trwa
gdy przez jedenaście
przechyla do dna.

Prezentujemy czytelnikom kolejne fraszki pani Haliny Gacek z Pisarzowic.

Opłaczalne wyznanie *****

Władzy mów, że ją kochasz
I to na każdym kroku!
W ten sposób sobie zapewnisz
Miejsce u jej boku.

Sas i pas *****

Wspominamy czasy
te za króla Sasa
bo te nasze czasy
też dotyczą pasa.

Jedni sobie żyją
jak za tamtych czasów
drugim zalecają
przyciąganie pasów.

Ale co się stanie
jak zabraknie dziurek?
I przyjdzie nam pasy
zamienić na sznurek?

Ten, kto nie zapomni
historii o Sasie
Daj Boże, by sznurek
wiązał tylko w pasie.

WSPOMNIENIA Z FRANCJI

Dzięki uprzejmości znajomych, spędziłam miesiąc we Francji, konkretnie w Alzacji. Jest to malownicza prowincja, położona nad Renem, granicząca z Niemcami. Zboża okolicznych gór - Vorgezów, usłane są wspaniałymi winnicami, zaś na szczytach zobaczyć można wspaniałe stare zamki, niektóre w ruinie, ale wiele konserwowanych i pielęgnowanych stanowi obiekty licznie odwiedzane przez turystów. W dolinie Renu rozsiadane malownicze wioski i miasteczka, skupione w osiedla, pokryte czerwonymi dachami. Wokół nich pola kukurydzy, tytoniu i gdzieś tam pszenicy. Mieszkam na wsi liczącej 1300 mieszkańców i mogłam przyręczyć się z bliska ich życiu. Pracują bardzo ciężko - najczęściej przy tytoniu, gdzie nie da się pracy całkowicie zmechanizować. Gospodarstwa są typowo specjalistyczne (w całej wsi tylko dwóch gospodarzy prowadzi chów bydła - każdy po około 80 krów,) liczą po około 60 ha obsługiwane jedynie przez rodzinę. Oczywiście wszelkie prace polowe rolnicy zlecają właścicielowi maszyn, szczególnie tych specjalistycznych. Na takie maszyny jak kombajn rolników po prostu nie stać. W całej okolicy nikt nie chowa świń, bo się nie opłaca. Gospodarz na 40 hektarach powiedział mi, że musi uprawiać głównie pracowitość tytoni bo ma zbyt mało pola żeby móc uprawiać kukurydzę czy zboża. Na to potrzeba minimum 100 hektarów. Dla nas są to rzeczy nowe. Burmistrz takiej wsi powiedział mi, że jeszcze 10 lat wcześniej było w niej 35 gospodarstw. Obecnie jest ich zaledwie dwanaście. Oprócz pracy, mieszkańcy potrafią także odpoczywać. Urządzają różne festyny, a to rozpoczęcia winobrania a to końca zbiorów tytoniu. Piją dużo wina, likierów ale nie spotyka się pijanych. Samochodami jeżdżą praktycznie wszyscy, nawet starszycy. Jeżdżą szybko, ale kulturalnie, nie wymuszają pierwszeństwa, nie krzyczą i nie denerwują się na pieńszych. Nie ma tam kłótni ani waśni sąsiadzkich. Cała wieś żyje w przyjaźni. Może mniej modlą się pod figurą, ale na pewno mniej mają przysłówowego diabła za skórą. Wspomnień jest wiele. Jak czas pozwoli, jeszcze na ten temat napiszę.

Barbara Tomanek

Na fotografii typowy budynek gospodarstwa rolnego w Alzacji.

Trojgłos w sprawie oświaty - dokończenie ze strony 1.

Należałoby jeszcze wspomnieć o przepełnionych klasach, o warunkach panujących w niektórych szkołach, o licznych kontrolach i tzw. papierkowej robocie. 18 godzin tygodniowo to kolejna fikcja, gdyż chcąc dorobić do średniej krajowej, należy wziąć godziny nadliczbowe, poprawiać zeszyty, organizować wycieczki, przygotowywać lekcje a nauczyciel z ambicjami musi sporo czasu poświęcić na doskonalenie się i niemal "wychodzić ze skóry" aby dzieci czymś zainteresować.

Głos 3.

Sądzę, że głos pierwszy nie dotyczył nauczycieli, lecz przypadkowych osób, które trafiły do pracy z dziećmi. Głos drugi też nie jest obiektywny, gdyż zawód nauczyciela, oprócz złych stron, daje również wiele radości i satysfakcji z jego wykonywania. W tej sprawie powinno przeważać dobro dziecka, które nigdy nie zostanie osiągnięte w sytuacji gdy nauczyciel nie będzie miał zagwarantowanych godziwych warunków pracy. Nauczyciel powinien mieć przede wszystkim określony komfort psychiczny, tak aby wejść do klasy w pełni sił intelektualnych, bez krzyku i "karnych" kartków, zainteresować tak liczną grupę dzieci. Tego komfortu nie osiągnie się poprzez pomówienia i brak życzliwości ze strony rodziców.

Współpraca z rodzicami jest tu niezmiernie istotna, a praca domowa ucznia jest okazją do kontaktu z dzieckiem.

Rodzice mogliby też zauważyć, jak mało czasu poświęcają swym dzieciom i jakże trudno znaleźć wspólny temat do rozmowy z podrastającą pociechą.

Rozwiązanie rąk nauczycielom poprzez zmiany programu także powinno poprawić sytuację w szkole. Wyższe zarobki powinny ponadto zmobilizować do lepszej pracy oraz podnieść rangę tego zawodu w naszym kraju, gdzie prestiż mierzony jest nadal ilością posiadanych pieniędzy. W krajach, na które z taką uwagą patrzymy, nauczyciel zarabia dwukrotnie więcej od przeciętnego pracownika zakładu przemysłowego i jakoś niż nie ma co do tego wątpliwości, gdyż zdaje sobie sprawę, że "Czego Jaś się nie nauczy....." A nauczyciel może Jaś wielu pożytecznych i praktycznych rzeczy. U nas zmory w programach nauczania polegają nadal na wykreślaniu niektórych tematów z tego, co pozostało po słynnej dziesięciolatce. Możliwe, że zmiany personalne także poprawią sytuację w szkołach. W gronie nauczycielskim, na stanowiskach kierowniczych zasiadają ludzie, którzy własnym przykładem zainspirują podwładnych do lepszej pracy.

Kończąc, życzę nauczycielom, rodzicom i uczniom, aby twarze z zartu rysunkowego, otwierającego ten artykuł zmieniły się w ciągu roku szkolnego 1990/91.

Michał Sobański.

W związku z planowanym przez OSrodek Kultury w Wilamowicach wydaniem książki "MONOGRAFIA MIASTECZKA WILAMOWICE" Józefa Latosińskiego

M.GOK Wilamowice przyjmuje zapisy chętnych na kupno tej ciekawej książki.

Orientacyjna cena 1 egzemplarza ok. 30 - 50 tysięcy złotych w zależności od nakładu

Bliższych informacji udzielają : M GOK Wilamowice. ul. Więźniów Oświęcimia tel.57 - 345 lub Aleksander Nowak Wilamowice tel. 57 - 222 (wieczorem).



REKLAMA!

MIĘJSKO GMINNY OŚRODEK KULTURY W WILAMOWICACH ZAPRASZA NA

K*U*R*S T*A*N*C*A* T*O*W*A*R*Z*Y*S*
K*I*E*G*O
1 stopnia

Kurs rozpoczyna się w październiku
Odpłatność 20.000zł od osoby
Zagłasy przyjmujemy codziennie w godzinach pracy klubu
1700 - 21

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Dankowicach
*****OFERUJE*****

KARPIA ŻYwego o wadze jednostkowej powyżej 1200 gram (1,20kg) w terminach od 15 sierpnia do 24 grudnia 1990 roku.

Cena, terminy odbioru i ilość do uzgodnienia.
Tel: 57-391; 57-469.

USŁUGI KOMUNALNE W ZAKRESIE WYWOZU
NIECZYSTOŚCI STAŁYCH I PŁYNNYCH

POLECA

STANISŁAW SLIMA
WILAMOWICE
UL. PADEREWSKIEGO 5
tel: 57-192

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Wilamowicach

SPRZEDA

Dwie przyczepy, wywrotki, ciągnikowe
Samochód dostawczy marki "ROBOR"

Informacji udziela zarząd G.S.

Spółka HUTMASZPROJEKT HPK AGH W
WILAMOWICACH ZATRUDNI OD ZARAZ:
1. samodzielnego ślusarza (z praktyką w zakresie budowy maszyn i urządzeń)
2. samodzielnego spawacza z uprawnieniami.
do produkcji jednostkowej na podstawie dokumentacji technicznej bez technologii.



Emblemat klubu, który gościł piłkarzy z Dankowic.

Wiadomości sportowe

Wyścig niepokoju

W upalną niedzielę 5 sierpnia odbył się na naszym terenie wyścig kolarski o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Wilamowice. Wyścig ten był najważniejszą imprezą sportową organizowaną w tym roku na terenie naszej gminy. Gościliśmy kolarzy z Katowic, Opola, Chorzowa, Wodzisławia oraz z kilku innych miast Polski południowej. Dla gospodarzy Klubu LKS Wilamowice, taki wyścig powinien być okazją do zaprezentowania swojego dorobku kolarskiego, rozpropagowania tego sportu, a przede wszystkim do podtrzymania niemałych tradycji w tej dyscyplinie sportu. Tymczasem z klubu LKS "Wilamowiczanka" wystartował tylko 1 senior, 1 junior, 2 młodzików i na szczęście czterech juniorów młodszych. Właśnie juniorzy młodzi najlepiej wypadli spośród zawodników Wilamowic, bowiem Piotr Kujarski był czwarty a Paweł Kowalczyk był piąty. Mała ilość startujących z Wilamowic kolarzy może budzić pewien niepokój, zwłaszcza, że miejsca na naszych drogach było dosyć. Wątpliwe też jest, czy za rok przyjedzie ktoś do Wilamowic ścigać się w takim upale i znoju o główną nagrodę, której wysokość wydaje się po prostu śmieszna i nieporównywalna do wysiłku sportowców. Dobrze, że dla tych niezwykle sympatycznych zawodników sama radość z uczestnictwa i zwycięstwa wynagradza jeszcze trudy sportowej hardwki.

Główny wyścig w kategorii seniorów był interesującym widowiskiem. Trasa licząca 114 kilometrów prowadziła przez Hecznarowice, Harszówki, Piszczowice, Starą Wieś i kończyła się w Wilamowicach, obok przystanku autobusowego. Seniorzy mieli do przebycia 6 okrążeń. Prowadząca przez ostatnie okrążenia 3 osobowa grupa finiszowała na mecie, gdzie bardzo doświadczony i znany w Wilamowicach Tadeusz Jasek nie dał najmniejszych szans swoim rywalom. Aktualnie prezentujący LKK Wodzisław kolarz uzyskał dzięki znakomitemu finiszowi 7 sekund przewagi nad Klaudiuszem Migdałem z Ruchu Chorzów i Antonim Pietrukańcem z Wodzisławia. W trzy minuty za pierwszą trójką przyjechali pozostali kolarze. Po wyścigu zmęczony, lecz na pewno szczęśliwy Tadeusz Jasek powiedział: "Lubię upały, w deszczu nigdy bym tego nie wygrał. Sądzę, że w tak spokojnej miejscowości powinno się więcej tego rodzaju wyścigów urządzać gdyż po prostu jest się tu gdzie ścigać".

Wśród juniorów wygrał Michał Lipelt z Ruchu, wśród juniorów młodszych Waldemar Brzeziński z Kolejarko Gliwice a wśród młodzików Andrzej Puc z Metalchemu Opole. Niedobrze się stało, że trzy kategorie wiekowe ścigały się jednocześnie. Wyścig stał się przez to mało czytelny dla widzów, a także sprawił nieco kłopotów sędziom mającym wątpliwości czy któryś z zawodników nie opuścił przypadkiem okrążenia. Puchar Burmistrza w klasyfikacji drużynowej zdobyli kolarze z Wodzisławia. Jednoosobowa drużyna nie miała co marzyć o zwycięstwie. Być może moje niepokoje są przedwczesne, gdyż mając patrona Burmistrza i wiedząc, że jest to najważniejsza impreza sportowa w gminie można ją będzie nieco inaczej zorganizować i wykorzystać.

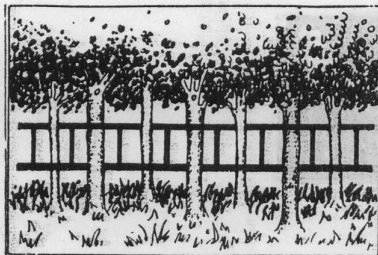
M. Sobański.



Na fotografii zdobywca głównej nagrody -
TADEUSZ JASEK foto: M. Sobański

W dniach 16-20 sierpnia drużyna piłkarska Klubu LKS "Pasjonat" Dankowice przebywała z wizytą w miejscowości Schenkklengsfeld w Republice Federalnej Niemiec. Sportowcy z Dankowic przebywali tam na zaproszenie miejscowej drużyny piłkarskiej klubu TSV Landeck. W programie wizyty było spotkanie piłkarskie wygrane przez naszą drużynę 3:2, zwiedzanie kopalni soli potasowych i okolic. Piłkarze z Dankowic uczestniczyli także w festynie połączonym z paradą regionalną.

z drabiną przez las



CZYLI... WILAMO- WICE

*Wzorem prezydenta Iraku, burmistrz Wilamowicz zapowiedział aneksję Zasola Bielańskiego. Tym sposobem Wilamowice będą miały rzekę a i trochę lasu też się znajdzie.

*Klub sportowy LKS w Wilamowicach zastanawia się nad zmianą nazwy. Wzorem sąsiadów z Dankowic klub ma się nazywać LKS "Pensjonat" i przede wszystkim ma prowadzić hotel.

*Pewien znany wilamowiczanie przebywał w "okolicach". Zapytał przypadkowego przechodnia:

-Panie, gdzie się tu można załatwić? Przechodzień odpowiedział: Pan? Wszędzie!

*W Wilamowicach miał się odbyć pochód dziewic. Pochód jednak się nie odbył, gdyż jedna zachorowała a druga powiedziała że sama nie pójdzie.

*Pewien baka spod Żywca wspominał o swojej żonie, że jest "jako te Wilamowice, co to okolice pikne ino straszliwo dziura".

*SKR Wilamowice podobno hoduje 10 metrowe świnię. Przyklejają im zadki butapremem do ściany a potem codziennie odsuwają koryto o pięć centymetrów.

*Podobno w czasie opowiadania "wilamo - wicy", mieszkańcy Wilamowic leżą do góry tyłkami. Oczywiście po to aby ci co je opowiadają mieli ich gdzie pocałować.

Od Redakcji:

W następnym numerze zamieścimy portret naszego kolegi redakcyjnego - Michała Sobarskiego, prowadzącego tą rubrykę, aby każdy mógł go sobie w domu powiesić.

W związku z panującą w Polsce modą na sex -szopy, władze Wilamowic postanowiły poszukać odpowiedniej szopy, mogącej służyć tym celom.

Porady prawne

W sprawie zawierania małżeństw

Kodeks rodzinny i opiekuńczy mówi, że małżeństwo zostaje zawarte, gdy mężczyzna i kobieta jednocześnie obecni złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenie, że wступują ze sobą w związek małżeński. Obywatele polscy, przebywający za granicą mogą zawrzeć ze sobą małżeństwo również przed polskim konsulem. Przyszli małżonkowie winni złożyć lub przedstawić kierownikowi urzędu stanu cywilnego niezbędne dokumenty. A mianowicie:

-dokument stwierdzający tożsamość oraz skrócony odpis aktu urodzenia. W wypadku ustania poprzedniego małżeństwa - dokument stwierdzający jego unieważnienie lub skrócony akt zgonu lub odpis prawomocnego orzeczenia sądu o stwierdzeniu zgonu lub uznaniu za zmarłego. Dowodem o ustaniu poprzedniego małżeństwa jest także odpis skrócony aktu małżeństwa z adnotacją o jego rozwiązaniu przez rozwód. Jest to również adnotacja o unieważnieniu małżeństwa.

- ponadto przyszli małżonkowie powinni złożyć pisemne oświadczenie że nie wiedzą o istnieniu okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

- jeżeli wymagają tego przepisy, złożą zezwolenie na zawarcie małżeństwa (np. gdy kobieta powyżej 16 lat nie ukończyła jeszcze 18 lat, a mężczyzna 18 letni nie osiągnął jeszcze wieku 21 lat).

-małżeństwo nie może być zawarte przed upływem miesiąca od daty złożenia zapewnienia. Kierownik USC może jednak zezwolić na zawarcie małżeństwa przed upływem tego terminu przemawiając za tym ważne względy.

Żona może przybrać nazwisko męża albo zachować swoje dotychczasowe nazwisko, może także do zachowanego swojego nazwiska dodać nazwisko męża. Nazwisko to nie może się składać z więcej niż dwóch członów. Oświadczenie w tym względzie należy złożyć przy zawarciu małżeństwa. Jeżeli takiego oświadczenia się nie złoży, wówczas żona przybiera nazwisko męża. Jeżeli zaś żona zachowuje swoje dotychczasowe nazwisko, to mąż przez oświadczenie złożone przy zawieraniu małżeństwa może, albo do swojego nazwiska dodać nazwisko żony, albo przybrać nazwisko żony.

INFORMACJE BANKOWE

Prawne formy zabezpieczenia kredytów

Niniejsza informacja zawiera ogólne omówienie podstawowych konstrukcji prawnych, związanych z zabezpieczeniem wierzytelności, określanych w praktyce kredytowej jako "prawne formy zabezpieczenia kredytów".

Decyzje dotyczące form prawnego zabezpieczenia kredytów w odniesieniu do poszczególnych kredytobiorców należą do banku finansującego, przy czym powinny one być podejmowane przy uwzględnieniu stanu majątkowego i sytuacji dochodowej kredytobiorców, wysokości udzielanych kredytów, jak też okoliczności prawnych, gwarantujących skuteczność zastosowanego zabezpieczenia.

W zależności od oceny banku, mogą być zastosowane jednocześnie różne formy zabezpieczenia tych samych kredytów, w szczególności zaś zabezpieczenie kredytów przez poręczenie osób trzecich nie wyłącza możliwości równoczesnego skorzystania z przepisów o ograniczonych prawach rzeczowych, tj. ustanowienia zastawu na majątku ruchomym, a jeżeli kredytobiorca jest właścicielem nieruchomości, również hipoteki.

Rodzaje zabezpieczenia kredytów

1. Poręczenie

Poręczenie, jako forma zabezpieczenia wierzytelności, w stosunkach kredytowych stanowi formę najdogodniejszą, dającą najpełniejszą gwarancję terminowych spłat kredytów.

W przypadku poręczenia, bank może żądać zaspokojenia swoich należności jednocześnie od dłużnika głównego (kredytobiorcy) jak i poręczycieli, z możliwością wszczęcia egzekucji przeciwko każdej z tych osób. Ponadto, jeżeli w banku, który udzielił kredytu, prowadzony jest rachunek bankowy poręczyciela, stosownie do Prawa Bankowego, należność wynikająca z umowy poręczenia, analogicznie jak należność przypadająca od dłużnika głównego, może być w tym przypadku potrącona od odpowiedniego rachunku.

2. Zastaw

Zastaw jako forma zabezpieczenia kredytu, może być ustanowiony na rzeczach ruchomych oraz prawach, jeżeli są one zbywalne.

3. Hipoteka

Ustanowienie hipoteki polega na obciążeniu nieruchomości względnie ułamkowej części nieruchomości, stanowiącej współwłasność, przez dokonanie odpowiedniego wpisu w księdze wieczystej, z oznaczeniem wierzytelności (kredytu) podlegającego zabezpieczeniu.

4. Przelew wierzytelności

Następuje w wyniku umowy, na podstawie której kredytobiorca przenosi swoją wierzytelność (należność z tytułu sprzedaży produktów, usług itp) na rzecz banku finansującego.

Warunkiem udzielenia kredytu jest posiadanie przez kredytobiorcę zdolności kredytowej, rozumianej jako zdolność do spłaty zaciągniętego kredytu wraz z odsetkami w umownych terminach spłaty.

J. Królicki

DANKOWICKIE SPRAWY

Relacja z zebrania wiejskiego w Dankowicach w dniu 26 sierpnia.

Na spotkaniu było 25 uczestników

Zebranie prowadził pan A. Faruga - przewodniczący Rady Sołeckiej i sekretarz K. Kamiński. Wśród zaproszonych gości byli burmistrzowie Miasta i Gminy oraz przewodniczący Rady Miasta i Gminy pan Bornisław Chrobak. Zajęto się następującymi sprawami:

1. Od 1 września Urząd Poczty i Telekomunikacji rozpocznie adaptację pomieszczeń w budynku OSP dla potrzeb naszej poczty.

2. 11 mln zł, które znajdują się na koncie Rady Sołeckiej jest zarezerwowane dla podłączenia oświetlenia ulic, o ile Rejon Energetyczny przeprowadzi planowaną wymianę linii. Zwrócono uwagę, że istniejące lampy często palą się w ciągu dnia.

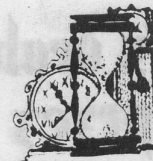
3. Urząd MiG nie powiadomił osób i instytucji z Dankowic, które korzystały z wywozu śmieci o zmianie przewoźnika.

4. Sprzedaż działek budowlanych ("po Stancliku") nastąpi w drodze przetargu po zakończeniu prac przygotowawczych terenu i jego podziale geodezyjnym.

5. Przypomniano o przepuszczeniu obok p. Maroszka. (Jego mała średnica powoduje częste wylewy).

ciąg dalszy na str. 8

Czy tylko miejsce na mapie?



Po jednym ze spotkań kolegium redakcyjnego "Wilamowic i Okolic", na którym to (z konieczności) zostałem wybrany przez współtwórców pisma jego redaktorem naczelnym, uznałem, że porządkiem w tej sytuacji byłaby jakaś forma własnej prezentacji - artykuł, wypowiedź i t.p.

Nieskromnie uznałem, że będąc osobą stosunkowo dobrze znaną mogę sobie podarować prezentację bliższych informacji dotyczących mojej osoby.

Postanowiłem pójść zatem inną drogą, jako punkt wyjścia stawiając sobie pytanie:

Dlaczego chce mi się tutaj żyć i pracować?

Odpowiedź nasunęła mi się od razu - ponieważ w Wilamowicach jest normalnie. Odpowiedź, na pozór banalna i mało odkrywcza, nabiera właściwego sensu, gdy chociaż pobieżnie porzucimy się po czasach w jakich przyszło żyć naszemu pokoleniu. Czasach nadziei i niepewności, wymieszanej ze zwątpieniem. Czasach gdy często o demokracji mówią naszemu społeczeństwu dawni miłośnicy minionego systemu, gdy tolerancję i wolność wprowadza się często z gorliwością inkwizycyjną, gdy pomywacze garów w knajpach na zachodzie rozbijają się po naszym kraju w zagranicznych samochodach, podczas gdy polscy nauczyciele dojeżdżają do pracy na zdezelowanych rowerach (wniośki młodzieży z obserwacji tego faktu pozostawiam bez komentarza). Czasach w których zaradności i gospodarności ucą ludzie, którzy nierzadko przesiedzieli całe życie na państwowych posadkach.

W tych ciekawych czasach ("Bodajbys żył w ciekawych czasach!" - mówi stare rzymskie przysłowie) niejednokrotnie się nieodpartą ochotę zwiadać jak najdalej od tych wszystkich problemów, gdzieś na Polinezję lub jeszcze dalej.

I może bym tak zrobił, gdyby nie miasteczko w którym żyję. Jak powiedział kiedyś kolega redakcyjny na pytanie dziennikarza prowadzącego z nami rozmowę na temat specyfiki Wilamowic: "o tych sprawach nie da się powiedzieć, Wilamowic trzeba posmakować". Atmosfery Wilamowic nie tworzą nieciekawe widoki banalna architektura. Nie tworzą jej zabytki, których poskąpiła nam historia. Tworzą ją żyjący w nim ludzie. Być Wilamowiczanie (jak mówią mieszkańcy "wilamowianem") to nie kwestia miejsca urodzenia. Można urodzić się i mieszkać przez całe życie w naszym miasteczku i czuć się osobą obcą. Można mieszkać przez parę miesięcy i czuć się tutaj jak u siebie w domu, być powszechnie akceptowanym i uznawanym za "swojego". Mieszkańcy Wilamowic, na podstawie wiekowych doświadczeń nauczyli się bardzo dobrze rozróżniać ludzi, szczerść ich intencji i zachowań. Demokracji także nie muszą się uczyć. Od początków swojego istnienia byli społeczeństwem demokratycznym (może nawet nie zdając sobie z tego sprawy). Kto nie wierzy niech sięgnie do "Monografii Miasteczka Wilamowice" J. Latosińskiego. Byli społeczeństwem ludzi wolnych, żyjących z daleka od wielkich wydarzeń. Płacili daniny, czynsze, później podatki, a słowo "polityka" dla większości kojarzyło się... (właśnie, mam pytanie dla czytelników urodzonych po wojnie: z czym mieszkańcom przedwojennych Wilamowic kojarzyła się "polityka") Taką społecznością nasze miasteczko pozostało. Społecznością ludzi ceniących pieniądze, lecz nie wyrachowanych, ludzi nie będących nigdy fanatykami żadnych idei, ostrożnych lecz nie cynicznych, ceniących humor i potrafiących się śmiać nawet z siebie samych.

I nieprawdą jest, jak się niektórym zdaje, że prowadząc rubrykę "Z drabiną przez las" staramy się ośmieszyć Wilamowice. Tylko społeczności ni jakie kulturowo nie posiadają własnych dowcipów i przypowieści.

Mówi się często o małym zaangażowaniu społecznym mieszkańców Wilamowic. Dla kogoś, kto chociaż pobieżnie interesował się historią miasteczka Wilamowice nie będzie to pogląd prawdziwy. Życie społeczne kwitło w Wilamowicach w różnorodnych formach. To dopiero powojenne i późniejsze realia społeczno - administracyjne spowodowały, że wielu Wilamowiczanie poczuło się tak jak człowiek siłą wpakowany w strój uszyty nie dla niego. Nic więc dziwnego, że w tym stroju nie palili się oni na minione i obecne społeczno - polityczne wesela.

W czasie gdy powstawał we mnie pomysł stworzenia pisma lokalnego, zakładałem, że będzie ono miejscem wymiany poglądów, dyskusji i polemik. Pomimo, że jeszcze tego nie osiągnęliśmy powstał zespół ludzi, którzy uznali, że nawet tak mała społeczność jak nasza gmina posiada własne życie, ciekawe i warte opisanie. Piszę o Wilamowicach, ponieważ są mi najbliższe. To samo może napisać mieszkaniak Dankowic, Zasola czy innej wioski. Każda z nich posiada własną historię, specyfikę, tradycję, ludzi, którzy bez kompleksów i z podniesioną głową mogą powiedzieć: Jestem z Wilamowic, Pisarzowic, Dankowic, Starej Wsi, Heczarnowic, Zasola Bielańskiego.

Na takich ludzi wciąż czekamy.

Aleksander Nowak

P.S. Artykuł ten pisałem siedząc na balkonie. Przechodzący ulicą kilkakrotnie pytali: Kiedy następny numer gazety. Może właśnie dla tego warto było rozpocząć.



JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

ZADANIA KAMERY MIEJSKIEJ

Władza ówczesnego naczelnika kamery była o wiele rozleglejsza niż dzisiejszych burmistrzów. Oprócz zarządu w sprawach administracyjnych miał taki naczelnik kamery jako reprezentant dominium także władzę sądową, również ściąganie podatków, udzielanie konsensów na wykonywanie przemysłu, wydawanie pozwolenia na budowę, wpływ na assestunek przy poborze wojskowym. Miał on wprawdzie "dodanych do pomocy w urzędowaniu" sześciu deputantów, zasięganie jednak ich rady zależało w wielu wypadkach od jego dobrej woli.

Od wprowadzenia kamery coraz mniej słyszemy o uchwałach i radach gminnych a z czasem ustają zupełnie, wyręczane w tym względzie przez naczelnika.

Urzędowanie w kamerze odbywało się w tym czasie po polsku i po niemiecku. W obydwu też językach odbywała się korespondencja z władzami. Pieczęci urzędowej używano wtedy z następującym napisem: "Sigillum Camerarii Vilamovicensis". W roku 1935 rozszerzono rynek w Wilamowicach, co świadczy o wzmożeniu się ruchu podczas jarmarków i targów.

Barbara Tomanek

Co gnębi policję?

Trzy pytania do...

WYWIAD Z KOMENDANTEM KOMISARIATU POLICJI W WILAMOWICACH - ASPIRANTEM BRONISŁAWEM KASINSKIM

Redakcja: Jaki jest stan naszej gminnej policji na dzień dzisiejszy? Co się zmieniło, co zostało po starym?

B.K. Posterunek został przekwalifikowany na komisariat. Daje to szansę na większą ilość etatów. Obecnie pracujemy w układzie 1+3, przy czym jeden policjant od stycznia jest na chorobowym. Oznacza to, że trzech ludzi musi gospodarować w sześciu miejscowościach.

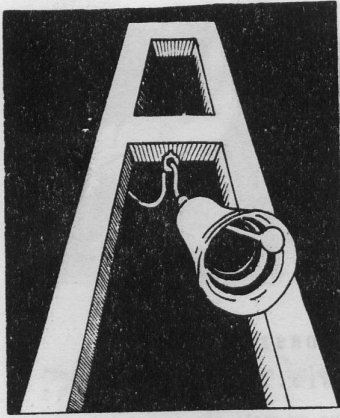
-czy to jest jedyny powód powszechnego przekonania, że u nas policji w ogóle nie widać?

B.K. To główny powód. Dochodzi do tego jeszcze gigantyczna biurokracja - raporty, sprawozdania, statystyki... No i wreszcie niewystarczające środki finansowe. Jako komendant jestem zarazem administratorem placówki i nie mogę zapewnić nawet tak elementarnego sprzętu, jak np. maszyna do pisania. Po opłaceniu rachunków za telefony i energię elektryczną pozostaje doprawdy niewiele.

-A jak z przestępczością? Czy tutaj widać zmiany?

B.K. Oczywiście. W porównaniu z rokiem 1989 przestępczość wzrosła o 100%. W ciągu całego 1989 roku wszczętych zostało ogółem 29 postępowań karnych. W tym roku mamy dokładnie tyle samo ale... za pierwsze półrocze.

Dokończenie na stronie 6msj



AKTUALNOŚCI

W Hecznarowicach parafianie przeprowadzili remont elewacji kościoła. Po odnowieniu tynków świątynia ukazała pełnię swojego piękna.
(na fotografii: kościół w Hecznarowicach po remoncie).

16 sierpnia powróciła z pobytu we Francji pani Barbara Tomanek - Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice. Czas pobytu wykorzystwała zarówno na wypoczynek, jak i nawiązywanie kontaktów z lokalnymi władzami. Bliższe informacje wewnątrz numeru.

PROGRAM OBCHODÓW ŚWIĘTA PŁONÓW W NASZEJ

GMINIE

9 września - WILAMOWICE

KGW, G.S.M-GOK, OSP Wilamowice zapraszają na uroczystości dożynkowe w dniu 09.09.1990 (niedziela).

Imprezę rozpocznie o godzinie 11⁰⁰ Msza Święta Dożynkowa. Po mszy korowód dożynkowy uda się na rynek, gdzie zostaną wręczone wieńce dożynkowe. Otrzymają je wyróżniający się rolnicy. Po uroczystości odbędą się występy artystyczne zespołów regionalnych. Po występach Koncert orkiestry dętej i FESTYN w rynku.

Zapraszamy!

Komitet organizacyjny zaprasza na uroczystości dożynkowe.

Uroczystości rozpoczynają się o godzinie 10³⁰ uroczystą mszą świętą. O godzinie 11³⁰ rusza korowód dożynkowy spod kościoła na stadion.

Na stadionie obrzędy dożynkowe, wystawa produktów rolnych organizowana przez WOPR, wystawa twórczości ludowej, imprezy artystyczne, pokazy motolotni i skoki spadochronowe, zawody sportowe.

Następnie FESTYN z występami kabaretów wiejskich. 19⁰⁰ - Zabawa ludowa i pokaz ognia sztucznych.

Zapraszamy!

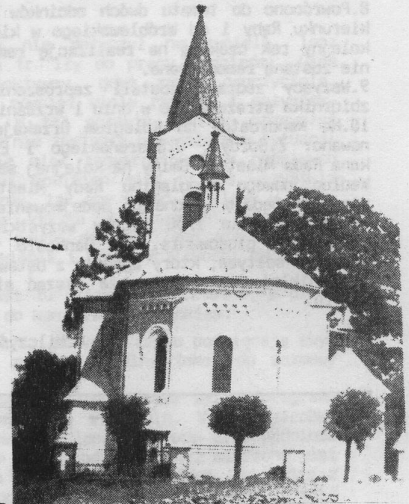
Ciekawostki

Trzydzieści tysięcy złotych to główna nagroda w wyścigu kolarskim rozegranym w Wilamowicach. Jak dowiedzieliśmy się, dętka do rowera sportowego kosztuje mniej więcej tyle samo. pogratulować hojności!

Jak dowiedzieliśmy się z wywiadu ze skarbnikiem Miasta i Gminy, różnica między czynszem płaconym przez mieszkańców bloku w Wilamowicach a kosztami utrzymania budynku wyniosła tylko w pierwszym półroczu ponad milion złotych. Ciekawi jesteśmy, z czego władze zamierzają przeprowadzić ewentualne remonty budynku?

I z tej samej beczki. Podobno w zakresie czynności pracowników obsługi Urzędu Miasta i Gminy należy utrzymywanie porządku wokół bloku. A może zorganizować dla mieszkańców krótki kurs obsługi kosy, grabek i miotły?

Kubatura budowanej w Hecznarowicach remizy OSP wynosi ponad 10.000 metrów sześciennych, natomiast Szkoły podstawowej w tej miejscowości niecałe 5.000 m³. Sala wraz z zapleczem posiada powierzchnię ponad 700m². Samo biuro sołtysa posiada powierzchnię 23m² a sala szkoleniowa OSP jest większa od sali gimnastycznej, którą dysponuje młodzież w Hecznarowicach. Twórcom koncepcji obiektu i osobom, które wydały zgodę na inwestycję gratulujemy dobrego samopoczucia.



W minione wakacje gościła w Wilamowicach grupa turystów z Belgii.

W sierpniu gościła u nas z wizytą 23 osobowa grupa turystów belgijskich z miasta Herenthaut. Inicjatorem przyjazdu był pan Marcel Bruynseels. Wyjeżdżali od nas wzruszeni wilmowicką tradycyjną gościnnością. Wiedząc o istnieniu naszego pisma, poprosili aby na jego łamach podziękować serdecznie goszczącym ich rodzinom jak również księdzu proboszczowi za specjalną mszę - co też z niekłamana satysfakcją czynimy wyrażając nadzieję, że tego typu kontakty będą się rozwijać likwidując resztki "żelaznej kurtyny" między nami a Europą.

Warto nadmienić, że pan Bruynseels, jako wieloletni przyjaciel naszego regionu, jest współzałożycielem organizacji charytatywnej, której celem jest niesienie pomocy Polsce. W kwietniu dotarł do Bielska pierwszy transport darów dla Caritasu. W najbliższej przyszłości przybędą następne, a część z nich zostanie rozdzielona pomiędzy najbardziej potrzebujących z terenu naszej gminy.

Na fotografii poniżej:

Turyści z Belgii wraz z przyjaciółmi z Wilamowic. Pod fotografią symbol organizacji charytatywnej, w której działa pan Brunseels.

Na fotografii poniżej:

Turyści z Belgii wraz z przyjaciółmi z Wilamowic. Pod fotografią symbol organizacji charytatywnej, w której działa pan Bruynseels.



KEMPENSE HULPGROEP POLEN v.z.w.

6. Nie rozwiązany zostaje problem wykaszenia poboczy dróg należących do gminy.

7. Zasygnalizowano, że rozwiązanie problemu ścieków będzie w najbliższej przyszłości możliwe tylko poprzez utworzenie społecznych komitetów budowy takich obiektów jak oczyszczalnie.

8. Powrócono do tematu dwóch odcinków dróg (od Bieszczada w kierunku Rąby i od Wróblewskiego w kierunku Zaolzia), które kolejny rok czekają na realizację remontu. Z braku środków nie zostaną remontowane.

9. Wszyscy zebrani zostali zaproszeni na otwarcie nowego zbiornika strażackiego w dniu 1 września

10. Na kandydatów do Kolegium Orzekającego i Sądu zaproponowano: Z. Sordyl, J. Bieroński i E. Maroszkę. Wyboru dokona Rada Miasta i Gminy na kolejnej sesji.

Według nowego regulaminu Rady Miasta i Gminy, zebranie wiejskie będzie władne do podejmowania uchwał, jeżeli frekwencja wyniesie 1/30 liczby wszystkich mieszkańców uprawnionych do głosowania. Dla Dankowic jest to 60 osób. Przy wyborach sołtysa, który zgodnie z Ustawą stanie na czele Rady przy nikłej frekwencji może okazać się, że nie dokona się wyboru.

H. Milczyńska.

CO GNEBI POLICJĘ ? WYWIAD Z KOMENDANTEM KOMISARIATU POLICJI W WILAMOWICACH (dokończenie)

- jakie przestępstwa "cieszą się" u nas największą popularnością?

B.K. Głównie trzy typy - kradzież z włamaniem, fizyczne i moralne znęcanie się a także wypadki drogowe. Szczególnie niepokojący w ostatnim czasie jest wzrost przestępczości wśród nieletnich.

- Jaka jest procedura w wypadku popełnienia przestępstwa?

B.K. Wszystkie wszczęte postępowania kierowane są do prokuratury. Dochodzenie spada na barki tych, którzy kierują placówką lokalną. Chyba, że sprawa jest poważniejsza. Wtedy mamy już do czynienia z tzw. śledztwem, którym kierują wyższe organy.

Redakcja: Co powinny zrobić władze naszej gminy, aby usprawnić waszą pracę. Czy mogą w ogóle coś zrobić?

B.K. Jeśli chodzi o pieniądze, to finansowani jesteśmy z Urzędu Wojewódzkiego a nie z zasobów gminy. Przydałoby się natomiast organizować wspólne spotkania. Można by na przykład namówić sołtysów do wspólnego omawiania pewnych kwestii. Inna sprawa - kiedyś byłem jako komendant zapraszany na każdą sesję Rady Narodowej. Obecnie już nikt nie zaprasza. Cóż, jeżeli nowych władz nie interesuje to, co się dzieje w terenie... Tylko wasza gazeta wspomina czasem o tych sprawach

Redakcja: Wiele się mówi obecnie o idei powołania "straży obywatelskiej", tym bardziej, że sam Pan przyznaje, iż w obecnej sytuacji Policja nie daje sobie rady. Jakże jest Pańskie zdanie na ten temat?

B.K. O ile się orientuję, w większych miastach istnieje już coś takiego. Obywatelskie, ochotnicze patrole czuwają nad prywatnym mieniem np. samochodami. Żeby u nas wyszło coś takiego, trzeba by wejść w porozumienie z radami sołectkami i zainteresować tą ideą władze i lokalną społeczność. Trzeba jednak pamiętać o tym, że zupełnie samodzielnie obywatele nie mogą działać w sprawach porządkowych, przynajmniej do czasu, gdy nie zmienią się przepisy. Obecnie nie pozwalają one nawet na tak elementarne działanie, jak wylegitymowanie kogoś na ulicy.

- A gdyby burmistrz wydał takie przepisy?

B.K. Gdyby burmistrz powołał obywatelską "drużynę" i upoważnił ją do działania odpowiednimi przepisami, to osobiście nie widzę żadnych sprzeciwów.

Dziękujemy za rozmowę.
Opracowali A. Nowak, W. Pyka

FELIETONY

STARE! NOWE! LEPSZE? GORSZE?

/Jak wieść gminna niesie.../

Zmiana władzy, jaka dokonała się po ostatnich wyborach, rozbudziła w obywatelach naszego Miasta i Gminy przede wszystkim nadzieję. Nadzieję na to, że ludzie, którzy będą rządzić, okażą się tego godnymi. Dlaczego tak się stało? Dlaczego ci, którzy władzę otrzymali są od razu lepsi od tych którzy władzę oddać musieli?

Myszę, że warto się nad tym zastanowić. Żeby sprawę przedstawić jasno, powinno mieć się dostęp do dokumentów znajdujących się w archiwum UMiG, gdzie zawarte są wszystkie posunięcia poprzedniej władzy. Zwykły, szary obywatel nie ma takiej możliwości. Ja również zdany jestem na korzystanie z informacji nieoficjalnych i plotek krążących na ten temat. Dlatego chciałbym przedstawić Państwu kilka takich spraw, o których dowiedziałem się nieoficjalnie.

Istnieją ponoć dokumenty w UMiG datowane na początek 1989 r. gdzie Naczelnik zleca zbudowanie linii i zainstalowanie aparatu telefonicznego jednemu z podległych sobie urzędników. Koszt całego przedsięwzięcia (kilka milionów złotych) miał być uregulowany z kasy UMiG. Do zainstalowania telefonu nie doszło, niemniej dziwi fakt, że w tak trudnej sytuacji finansowej naszej gminy podobne decyzje były podejmowane. Słyszałem również że były naczelnik oraz niektórzy jego współpracownicy otrzymywali ryczałtem duże sumy pieniędzy za użytkowanie swoich prywatnych samochodów do celów służbowych. Mówi się, że były naczelnik pobierał miesięcznie z kasy UMiG ponad 800.000zł.

Czy to dużo, czy mało, można ocenić dopiero wtedy, kiedy weźmie się pod uwagę fakt, iż w tamtych czasach nikt z nas, szarych obywateli nie zarabiał takiej sumy w skali miesiąca.

Dobry gospodarz, który dowiaduje się o tym, że mają nastąpić podwyżki cen artykułów potrzebnych do życia, stara się uzupełnić ich brak jeszcze przed wzrostem cen. Jak słyszałem według tej zasady chciały postąpić nasze władze przy zakupie węgla do ogrzewania szkół w naszej gminie. Wydelegowano człowieka, który miał się tym zająć. W porozumieniu z prezesem G.S., węgiel miał być sprowadzony na adres Gminnej Spółdzielni, gdyż tak było można najłatwiej tą sprawę załatwić. Co się potem stało, nie wiadomo. Wynik był taki, iż węgiel sprowadzony po starych cenach, został przez G.S. sprzedany szkołom po cenach nowych - bagatela - 40 milionów drożej! Jeżeli to prawda, to można chwalić zapobiegliwość władz G.S. w dbałości o swoje interesy, lecz myślę, że poprawianie zyskowności swojej firmy kosztem naszych dzieci jest co najmniej wątpliwe moralnie. 40 milionów złotych można było przeznaczyć na poprawę warunków nauki naszych dzieci ci w szkołach na terenie gminy.

Chciałbym poruszyć jeszcze sprawę spółki, która powstała na bazie majątku rozwiązanego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Wilamowicach. Majątek ten został wydzierżawiony spółce przez UMiG, czyli obecnego właściciela. Czy zrobiono dobry interes ocenimy to w świetle kilku liczb.

I tak: za sprzątanie rynku spółka płaci pracownikowi około 2.000 złotych za godzinę, a pobiera od UMiG za wykonanie tej samej pracy 7.900 złotych.

- spółka bezpłatnie dzierżawi traktor od UMiG, równocześnie własność UMiG wywozi śmieci oraz wykonuje inne usługi transportowe, pobierając z kasy UMiG opłaty w wysokości: wywóz śmieci z bloku i UMiG około 3 mln złotych za 1 kwartał. Spółka dzierżawi budynek od UMiG, który następnie odnajmuje rzemieślnikom z bardzo dużym zyskiem.

Rodzi się pytanie: kto i dlaczego zrobił tak wspaniały interes, w wyniku którego UMiG tracił miesięcznie znaczne sumy pieniędzy. Wieść mówi, że były naczelnik, bądź ktoś z jego rodziny jest udziałowcem spółki. Jeżeli to prawda, fakt ten nie wymaga komentarza.

Przysłówie ludowe mówi, że w każdej plotce jest cząstka prawdy. Jeżeli taka cząstka znajduje się w tym felietonie, można sobie szczerze odpowiedzieć na pytanie: dlaczego mieszkańcy gminy tak życzliwie przyjęli nową władzę. Zastanawiam się tylko, czy sprawy o których piszę są tylko marginalne, czy są wierzchołkiem góry lodowej działalności gospodarczej poprzedniej władzy.

Zwracam się z prośbą do czytelników o opinie w tej sprawie.

Maciej Pilch

Spostrzeżenia

REKLAMA JEST DZWIGNIA HANDLU

Temat do niniejszych rozważań nasunął mi się pewnego sierpniowego, przedświątecznego przedpołudnia, które jak większość mieszkańców Wilamowic spędzam ostatnio w kolejce po chleb, którego jak zwykle zabrakło, ponieważ jak zwykle nie ma samochodu i jak zwykle nie wiadomo dokładnie, kiedy będzie.

Zwyczajowo, w takich razach mam pod ręką gazetę, którą pilnie studiuję, aby dowiedzieć się, że jak zwykle jest dobrze, ale nie beznadziejnie. Często bardzo pomocnym w oczekiwaniu jest znajomy w kolejce. Przy miłej pogawędce czas płynie zdecydowanie szybciej, pomimo że już po pierwszym pytaniu: co słychać?, dowiadujemy się, że nic nowego i że ogólnie mój rozmówca ma się klepsko. Tym chyba przede wszystkim różnimy się od mieszkańców zachodniej części Europy, gdzie zawsze jest O.K. Przypuszczam zresztą, że nawet gdy w końcu dogonimy Europę, dalej witać będziemy się tradycyjnym: Co słychać? - Nic dobrego. (przyzwyczajenie jest podobno naszą drugą naturą, a ostrożność nie zawadzi, nawet wtedy, gdy wypoczywamy na plaży w Akapulco).

Wracając do tematu...

PRYWATNA DROGA ? !

W ostatnim czasie diametralnie zmieniło się podejście władz do własności prywatnej. Nowe władze nie tylko nie szanują obywateli z tego powodu, że są bogaci, ale starają się stworzyć system prawny, ochraniający i pozwalający człowiekowi zdobywać majątek. W ostatnich miesiącach słyszy się coraz więcej o oddawaniu majątku zagrabionego przez rząd komunistyczny prawowitym właścicielom.

Myślę, że to dobrze, gdyż sprawiedliwe załatwienie krzywd jest podstawowym warunkiem stworzenia państwa prawa i porządku. Również w Wilamowicach mamy do czynienia, wprawdzie na mniejszą skalę z podobnymi sprawami. Chciałbym przedstawić czytelnikom jedną z nich. Starsi mieszkańcy pamiętają na pewno stary przystanek autobusowy, który znajdował się na rynku obok restauracji. Nie był to prawdę powiedziawszy przystanek autobusowy, lecz raczej miejsce, gdzie zatrzymywały się autobusy. Uważam zatem za słuszną decyzję ówczesnych władz gminnych aby przenieść przystanek w okolice kościoła. Co postanowiono, zostało wykonane i od końca lat siedemdziesiątych korzystamy z nowego przystanku. W związku z przebudową zburzono stary dom, zlikwidowano też niebezpieczny łuk, zastępując go nowym odcinkiem drogi. Na te wszystkie przebudowy potrzebne było miejsce.

Miejsce to uzyskano, odbierając okolicznym mieszkańcom kawałki ogrodów. Sposób, w jaki tego dokonano jest nie do przyjęcia nawet jak na tamte czasy.. Pewnego pięknego dnia oznajmiono właścicielom posesji, że przez ich ogrody zostanie zbudowana droga. Obiecano im za to odszkodowanie. Droge zbudowano nie pytając nikogo o zgodę. Nikt się wówczas nie buntował, bo w tamtych czasach i tak nic by to nie zmieniło. Obiecanego odszkodowania do dzisiaj nikt nie otrzymał. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że do dzisiaj nikt nie otrzymał żadnej decyzji na piśmie, sankcjonującej taki stan rzeczy.

Najbardziej poszkodowany został pan Marian Nycz, który stracił około 3,5 ara własnego ogrodu. Ludzie, którzy wówczas rządili, byli tak pewni siebie, że nie zatoszczyli się nawet o jakiegokolwiek prawne uregulowanie tej sprawy. Dlatego też pan Nycz według prawa jest do dzisiaj właścicielem odcinka drogi. Płaci też co roku podatek od gruntu, na którym została zbudowana droga. Dowiedział się o tym gdy postanowił na swojego starszego syna przenieść akt własności. Rozmawiałem z synem pana Nycza. Uważa taki stan rzeczy za niesprawiedliwość. Nie dość, że ukradziono im kawałek ogrodu, nie dość że musieli ponad dziesięć lat płacić zań podatki, to jeszcze obecnie wymaga się od nich, że mają ten stan rzeczy uregulować prawnie. Poza tym wspomnieć należy, że sprawa ma również aspekt finansowy.

Według cen rynkowych jeden ar działki budowlanej w okolicach rynku w Wilamowicach kosztuje ponad trzy miliony złotych.

Myślę, że obecne władze gminne powinny tą sprawę jakoś rozwiązać. Wiem, że stan finansów gminy nie jest najlepszy a pozytywne załatwienie jednej z wielu takich spraw wywoła lawinę innych o których się słyszy. Rozmawiałem z wiceburmistrzem, panem Gawronem, który stwierdził, że sprawę da się załatwić pozytywnie. W chwili gdy to piszę, nie wiem czy doszło do spotkania władzy z zainteresowanym panem Nyczem ale jestem dobrej myśli.

M.Pilch

Niestety w tym dniu nie miałem ani znajomego, ani gazety. Postanowiłem zatem rozejrzeć się wokół i sprawdzić, jak daleko nam jeszcze do tego Zachodu.

Ogólnie nieźle. Rynek w Wilamowicach, po kilku miesiącach wolności i demokracji zdecydowanie poprawił swoje oblicze. Nowe sklepy prywatne, trawniki, które nareszcie doczekały się częstszych wizyt kosiarki. Nowa władza gospodarskim okiem spogląda z okien Urzędu Miasta i Gminy. Wyrwana z rąk spółki pani Gackowa z podwójnym zapalem pieli kwiatniki. Spragnieni obywatele bez trwogi oczekują na otwarcie knajpy. Szef spółdzielczego sklepu mięsnego z trwogą obserwuje, co też dzisiaj przywieźli konkurenci. Ogólnie fajnie, prawie po europejsku. Europę znam co prawda tylko z opowiadań i telewizji, postanowiłem jednak dla zabicia czasu zastanowić się, czym nasz Rynek różni się od podobnego w podobnej wielkości mieście na przykład we Francji czy RFN. Po pewnym czasie (a miałem go sporo), zauważyłem: to coś, to straszliwy stan sztyldów i brak jakiegokolwiek reklamy.

Obserwacje rozpocząłem od nowo otwartego sklepu z warzywami. Na stylowym budynku zajmująca pół ściany tablica w kolorze jajeczniczy, na której kulfony, których powstydziłby się mój syn, idący do pierwszej klasy, wypisane informacje o tym co też w środku, oprócz właściciela się znajduje.

Budynek następny - siedziba naszych władz. Czerwonych tablic na razie ubywa, sądząc że do czasu.

Apteka - skromnie, lecz do rzeczy. Z okien już dawno zniknął pewien wasaty jegomość, przytulający po ojcowisku nowych kandydatów na posłów i senatorów, a zapewnienie wolnego miejsca butelkami z olejem rycynowym czy neospasminą mogłoby być pewnym nietaktem wobec tych pierwszych.

Na sklepiku z kosmetykami sztyld w porządku, niestety ewaluacja aż prosi o odświeżenie. Za to na obu sklepach mięsnych sztyldy o kolorach sugerujących zakłady pogrzebowe. Nie wiadomo dlaczego, właściciele uznali, że najlepszym kolorem reklamującym wędliny jest kolor czarny i zielony. Urodę sklepu prywatnego podkreślają drzwi, sugerujące wejście do piwnicy. Właściciel prywatnej piekarni prawdopodobnie uznał, że wystarczającą reklamą jego zakładu jest kolejka czekających po chleb. Taki żywy sztyld sam się codziennie zwija i nic nie kosztuje.

Na restauracji tabliczka wielkości tablicy rejestracyjnej od motorowera. Pan prezes chyba optymistycznie uznał, że na zakręcie każdy zwalnia i zdąży przeczytać, a starzy bywalcy trafią i bez sztyldu, zaś krótkowidze po zapachu. A propos: na całym świecie nazwa każdego obiektu, znajdującego się na rogu brzmi "narożny". O czyich rogach mowa więc w nazwie? Obok "PIJALNIA" - czego? - jeden diabeł wie. Chyba że wyjaśnienie nazwy stanowią wytaczający się stamtąd klienci. Stan większości pozostałych sztyldów na sklepach G.S. sugeruje że w ostatnim czasie na rynku dokonano próbnej eksplozji nuklearnej. W kwiatarni wspaniały wybór kwiatów, chociaż po wystawie trudno dociec co jest w środku. Sądząc po kilku kwiatkach w wazoniku, możemy jedynie przypuszczać, że właścicielka ma imieniny. Właściciel stojącego obok kiosku z warzywami patrzy ponuro na konkurencję z naprzeciwka. To jednak chyba za mało, aby zdobyć klientów.

Jedynie napis na budynku siostrzycy mimo swoich blisko stu lat trzyma się mocno. Sądząc po obecnych zmianach w oświacie, na pewno znajdzie zastosowanie.

Obraz naszego rynku się zamyka, problem natomiast pozostaje. Czy rzeczywiście nie stać nikogo na poprawę estetyki sztyldów naszych placówek handlowych i gastronomicznych? Reklama jest podobno dźwignią handlu. Może Wilamowice stanowią jakiś wyjątek, lecz nie sądząc, aby tak było. Sądząc, że przyczyną takiego stanu rzeczy jest przyzwyczajenie do szarości i zgrzebności naszego handlu (proszę mi powiedzieć: w jakim cywilizowanym kraju pakuje się sprzedawany towar do szarej tytki lub luzem (jak to dzieje się w naszych jarmarkach), luzem to można wywozić w pole obornik a nie podawać klientowi ziemniaki czy cebulę!).

Może jednak pomóc wyobraźni właściciele naszych placówek handlowych i gastronomicznych. Może nasze władze "szarpnęłyby się" na opracowanie plastyczne sztyldów i reklam w rynku. Gotowe projekty przekazały następnie właścicielom placówek do realizacji. Myślę, że zdecydowanie poprawiłoby to estetykę naszego rynku i samopoczucie wielu mieszkańców. A moje na pewno.

A.Nowak

UWAGA ROLNICY I DZIAŁKOWCY!!!

Najniższe ceny nawozów wapniowych i usług

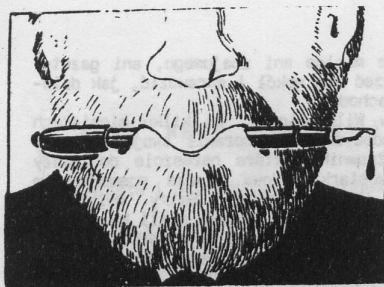
- wapno weglanowe - magnezowe - 18.000zł za tonę
- wapno tlenkowe - 29.000zł za tonę
- rozsiew wapna - 40-44 tys zł za rozsiew 2,5 tony

OFERUJE:

PRYWATNY PUNKT SPRZEDAŻY

(Baza Magazynowa G.S. w Wilamowicach)

czynny: wtorek 7⁰⁰ - 1⁰⁰
środa 7⁰⁰ - 1⁰⁰
piątek 15⁰⁰ - 18⁰⁰



PIĄTA KOLUMNNA

KROTKI KURS PRZYJMOWANIA ZAGRANICZNYCH GOSCI

Sezon turystyczny mamy za sobą. Zaowocował on w Naszej Gminie tradycyjnie obfitością wizyt znajomych, krewnych i przyjaciół z krajów, gdzie panuje komiczne przekonanie, że lepiej być bogatym i zdrowym niż chorym i biednym. Żyli wypruwaliśmy z siebie, by godnie ich przyjąć, ostatnią miską soczewicy karmiliśmy, obdarowaliśmy hojnie perkalem i paciorkami ale... No właśnie, gryzie nas lekki niepokój, czy nasz cudzoziemiec wyjechał ukontentowany, czy nie rypnęliśmy się, mylnie interpretując jego potrzeby. By uniknąć w przyszłości owych rozterek, oddaję do rąk państwa krótki instruktaż, będący owocem osobistych doświadczeń i przemysłu autora. Jak zatem powinno się gościć cudzoziemca (nazwiemy go tutaj E.T. -pozaziemską inteligencją - jako że w naszym kraju czuje się on istotnie, jak przybysz z kosmosu)?

POWITANIE

Czym bardziej wylewne i entuzjastyczne, tym lepiej. Zalecam następujący wariant: Na widok zbliżającego się samochodu naszych gości rozkładamy szeroko ramiona, wciągamy w płuca zapas powietrza i wydajemy z siebie ryk powitalny. Rycząc w euforii biegniemy w stronę gości, przewracając się co parę kroków ze wzruszenia. W tym czasie żona wznosi w odstępach parasekundowych ramiona do góry w geście błogosławieństwa. Dzieci ubieramy w połataną cwałkową kufajkę wtykając im do ręki po kawałku suchego chleba. Pierwszy efekt murowany! Czas na kontakt słowny.

KOMUNIKOWANIE SIĘ

Poważny kłopot. Znamy wprawdzie niekilka języków zachodnich - a to po niemiecku z filmu "Czterej pancerni i pies", a to angielski z piosenki "Maj bony is over tu olsen", radzę jednak serdecznie nie przyznawać się do tego wobec naszego E.T. A nuż uwierzy w naszą znajomość np. języka niemieckiego i zagadnie: "Sind Sie im Bilde, ab es mit ewerer Wirtschaft bergauf geht?". I co teraz? Z ręką na sercu, co ktoś z tego zrozumiał? I jak mu teraz odpowiedzieć, skoro po niemiecku umiemy tylko: "Szarik gut Hund" i "Hitler kaputt"? Lepiej się z tym nie wychylać. Z drugiej strony jednak głupio się przyznać, że obcych języków w ogóle nie znamy (szczególnie gdy posiadamy wyższe wykształcenie). By wytrącić z tego dylematu podaję prosty sposób. Proponujemy naszemu E.T. porozumiewanie się w językach, których na pewno nie zna. Pytamy zatem z nadzieją: Czy mówi pan po koreańsku? A po baskijsku? Nie? Znam jeszcze suahili i tadżycki. Też nie? Jaka szkoda! - tu rozkładamy ręce, dając naszemu E.T. do zrozumienia, że skoro nie zna on prawie żadnych języków, to nie nasza wina, że nie możemy się dogadać. Kiedy nasz E.T. płonie ze wstydu z powodu własnego nieuctwa, pocieszamy go, mówiąc, że ostatecznie spróbujemy się dogadać w jego własnym języku, ale na bardzo elementarnym poziomie. Po kilku dniach E.T. będzie niezmiernie zdumiony naszymi postępami, bo przecież nie wie, że jego języka uczyliśmy się sześć lat w szkole

TWORZENIE ATMOSFERY

E.T. przybywający do naszego kraju, ma o Polsce pojęcie mniej więcej tak samo dobre, jak my o życiu plemienia Bambutte w górnym dorzeczu Kongo. Przybywa zatem nieufny, spięty i pełen wątpliwości - nie wie, czy my jeszcze jadamy ludzkie mięso, czy już hot-dogi, czy spacerujemy po ulicach z walkmanami czy z karabinami Kalasznikowa, czy na latarniach wieszają się u nas komunistów czy plakaty z reklamą pepsi.

I tutaj ważna rada. Nie uświadamiajmy naszego E.T. zbyt szybko. Kiedy zrozumie, że różni się od niego wyłącznie znacznie chudszy portfelami, diabli wezmą jego apetyt na polską egzotykę. I co on powie znajomym po powrocie do domu o legendarnym kraju Wałęsy - że kasety wideo są u nas droższe a w polskich sex -schopach jest mniejszy wybór dmuchanych lalek?! Absolutnie nie możemy do tego dopuścić. W tym celu rozkładamy przed E.T. wokół naszego życia aurę tajemniczości i niezwykłości. Oto kilka praktycznych przykładów.

1. Kiedy słyszymy wieczorem za oknem warkot traktora, mówimy niedbale: "Oho! Znowu przegrupowują czołgi. To już trzeci raz w tym tygodniu."

2. Widząc okazałą kolejkę, sformowaną na wieść, że rzucili francuski koniak, tłumaczymy: "A ci tutaj stoją już czwarty dzień za chlebem. Wczoraj było ich więcej, ale nie wszyscy doczekali".

3. Szwagra, który poparzył ryżo w trakcie nieudanego eksperymentu bimbronicznego przedstawiamy: "To kombatant walki z komuną. Biepieka torturowała go, żeby zdradził, gdzie ukrył leśną dywizję partyzancką".

4. Wieczorem inscenizujemy małą scenkę pt. "Typowy wieczór polskiej rodziny". Oto proponowane elementy: Babcia drze przeszcieradła na bandaże, dziadek szlochając śpiewa "Pieśń Legionów", zięć ze szwagrem obnażają rany poniesione w walkach ulicznych, a żona opowiada, jak za czasów komuny zgwałcili ją grupowo sekretarz partii i sowiecki żołnierz. W tle dzieci wrywają po rozpaczliwej walce kość z psiego pyska i zatapiają w niej spróchniałe zęby. To powinno wystarczyć. Teraz już nasz E.T. jest święcie przekonany, że znalazł się w miejscu fascynującym. Co było do udowodnienia.

PROGRAM TURYSTYCZNY

Nasz E.T. jest z pewnością zżakniony turystycznych wrażeń. Targał tysiące kilometrów aparaty fotograficzne, kamery wideo i inne buzerie nie po to, aby uwieczniać sceny z życia drobiu na naszym podwórku. Niebotyczna architektura, zapierające dech w piersi krajowca cuda techniki - to powinno naszego E.T. usatysfakcjonować.

No więc rozejrzyjmy się, co my z powyższego mamy do zaoferowania. Z rozrywki - mamy przepiękne centrum rekreacyjne w Porąbce. Ze sportu - jest lotnisko szybowcowe w Porąbce. Świetnie! Z cudami techniki pewien problem. Ależ tak! Mamy przecież wyjątkową elektrownię na szczycie góry w... Porąbce. No tak, zaczynamy się lekko niepokoić. Kozubnik to jednak nie Disneyland a lotnia to nie prom kosmiczny. Nasz program turystyczny wyraźnie śmierdzi malizną. Co robić?

Podaję sprawdzony sposób. Należy każdego wieczora poprzedzającego turystyczny wypad zorganizować libację. Wlewamy w naszego E.T. gorzałę do oporu, śpiewamy z nim do trzeciej rano pieśni a o szóstej budzimy go, proponując turystyczną wyprawę (na przykład czterogodzinne podejście w upale na szczyt góry). Po rękach nas będzie całował i za nogi obłapiał, byleśmy tylko z turystyki zrezygnowali a kwaśne mleko zachwyci go bardziej niż polowanie na żubry. I to na razie wszystko. Życzę udanych łowów. Darz bór!!!

Zgryźliwy

FRANCUSKIE SERWISY OBIADOWE Z DURALEXSU (sprzedaż hurtowa i detaliczna)
-komplet ze szkła żaroodpornego 44 szt.

cena 1 kpl. 320 - 330 tys. zł
telefon Wilamowice 57-494

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach informuje że w dalszym ciągu prowadzi zapisy do:
OGNISK MUZYCZNEGO (piano, akordeon)
oraz na KURS PRAWA JAZDY (A+B)
informacje tel: 57-345, 57-222

Informujemy że na cenę pisma składają się wyłącznie koszty druku i papieru. Redakcja za przygotowane materiały nie pobiera honorariów.

"Wilamowice i Okolice"-pismo lokalne.
Redaguje kolegium redakcyjne przy Miejsko Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach
Nasz adres: M-60K Wilamowice ul. Więźniów Oświęcimia 19 tel: 57-345
Zebrania Redakcji w każdy czwartek o godzinie 19.00.
Skład Redakcji: Barbara Tomanek, Michał Sobański, Maciej Pilch, Aleksander Nowak, Hanna Milczyńska, Wiesław Ryka
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów otrzymanych materiałów